

Ergetowski, Ryszard

"Mit Wort und Tat. Deutsch-polnischen Kultur- und Wissenschaftsdialog seit dem 18. Jahrhundert; Veröffentlichung zum 225. Jahrestag der Societas Jablonoviana 1774-1999", Dietrich Scholze, Ewa Tomicka-Krumrey, Leipzig 2001 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 46/4, 161-166

2001

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



ojczystym, albo polskim, ale nie zawsze tak jest. Przykładowo urodzony w Prusach Gizel ma zruszczone imię Innokientyj, Bolland i Dubravius mają zgermanizowane imiona Johannes

Oceniając generalnie to dzieło stwierdzić wypada, że książka ta, pisana z pozycji krytyczno-literackich, jest w naukowej literaturze polskiej potrzebną publikacją. Za pozytywne zjawisko należy uznać również, że zagadnieniami historiografii interesują się także filolodzy, choć owocna byłaby tu współpraca z historykami zajmującymi się tą dziedziną. Pomimo pewnych uwag polemicznych i wytkniętych usterek, patrząc na to dzieło w szerokiej perspektywie humanistycznej można zaakceptować sąd wydawcy na zewnętrznej stronie dzieła mówiący: „Zawarte w tomie rozprawy przedstawiają fascynująco nowy obraz kultury europejskiej Renesansu i Baroku, życie idei narodowych, politycznych i religijnych oraz wielokierunkowy dialog wspólnot narodowych. Kultura pierwszej Rzeczypospolitej, ujmowana w całym zróżnicowaniu narodowościowym i wyznaniowym, występuje tu w roli pośrednika między „łacińskim“ Zachodem a „bizantyńskim“ Wschodem“.

Antoni Krawczyk
(Lublin)

Mit Wort und Tat. Deutsch-polnischen Kultur-und Wissenschaftsdialog seit dem 18. Jahrhundert; Veröffentlichung zum 225. Jahrestag der Societas Jablonoviana 1774–1999. Hrsg. von Dietrich Scholze und Ewa Tomicka-Krumrey. Leipzig 2001, 186 s., ilustr. 16.

Societas Jablonoviana 225 rocznicę swego powstania uczciła w dniach 12–13 listopada 1999 r. uroczystą sesją, a przedstawione na niej referaty opublikowała w tomie *Mit Wort und Tat*. Erygowana w 1774 r. przez nowogródzkiego wojewodę ks. Józefa Aleksandra Jabłonowskiego SJ była naukowym towarzystwem, którego celem stało się popieranie – poprzez nagradzanie prac konkursowych – badań nad historią (szczególnie polską), filologią, prawem, a także matematyczno-przyrodniczych i ekonomicznych dyscyplin. Zarówno sama inicjatywa wołyńskiego magnata, jak i późniejsza działalność powołanej przez korporacji budziły wśród polskich historyków sporo kontrowersji. W ostatecznym wszakże rozrachunku dzieło J.A. Jabłonowskiego w sposób bezsprzeczny służy dobrej sprawie, zbliża intelektualną elitę Niemiec i Polski, zobowiązując ją do wzajemnego poznawania, do wspólnych badawczo-organizacyjnych poczynań. Wyrazem tego jest właśnie recenzowana książka, która ukazała się pod redakcją obecnego prezesa SJ prof. dra Dietricha Scholze-Sołty oraz dr Ewy Tomickiej-Krumrey, sekretarza Towarzystwa. Jest to praca zbiorowa

składająca się z następujących działów: wstępu, artykułów poświęconych dziejom SJ, kulturowym niemiecko-polskim powiązaniom, laudacji prezentującej laureatkę 1999 roku oraz aneksów.

Wyjściową publikacją są historiozoficzne rozważania Klausa Zernacka, profesora dziejów Europy Wschodniej w Wolnym Uniwersytecie w Berlinie, o sytuacji Polski między ustrojowymi reformami, a zagrożeniem rozbiorami. W ten kontekst wpisał postać J.A. Jabłonowskiego i jego naukowe aspiracje. Z uznaniem należy podkreślić znakomitą znajomość autora naszych realiów, jego swobodne poruszanie się po literaturze niemieckiej, polskiej, litewskiej i rosyjskiej. Dodajmy, że dał się on już poznać kilkakrotnie jako ekspert zagadnień polskich, ich obiektywny interpretator.

Partię odnoszącą się do historii SJ otwiera szkic wieloletniego sekretarza tego Towarzystwa, a zarazem lektora języka polskiego w Uniwersytecie Lipskim dra Eduarda Meriana. Niemały był też jego udział w powojennym odrodzeniu SJ poprzez poświęcone jej publikacje i organizacyjne zabiegi. W swych poprzednich rozprawach wiązał je z historyczną rzeczywistością Saksonii oraz Polski, wykazując samodzielność w ocenie opisywanych wypadków, niezależność od obiegowych (nie zawsze słusznych) na ich temat opinii. Również i tym razem pisząc o zabiegach ks. J.A. Jabłonowskiego o utworzenie w Lipsku naukowego towarzystwa swego imienia, odwołał się do dokumentów, do ówczesnych realiów, i umieścił w ich kontekście starania w tej sprawie polskiego magnata. Coibyśmy nie myśleli o jego dziwactwach, a nawet być może pewnych dewiacjach, to jednak pozostaje jego bezsprzeczną zasługą powołanie w Lipsku zgromadzenia intelektualnej elity, które wyposażył w odpowiednie – umożliwiające mu ogłaszanie naukowych konkursów – fundusze. Dzieło Jabłonowskiego okazało się trwałe, choć zmieniające się w ciągu 225 lat warunki, w których przyszło mu egzystować, modyfikowały pierwotne założenia fundatora, niemniej nadal służy ono niemiecko-polskiemu zbliżeniu na polu nauki.

Ewa Tomicka-Krumrey, historyk, współpracownik lipskiego Centrum Historii i Kultury Wschodniej Europy, aktualny sekretarz SJ zajęła się postacią jego inicjatora. Autorka dostrzega go jako oświeconego Sarmatę łączącego typową kresowo-magnacką mentalność z tendencjami naukowymi, ze skłonnościami do racjonalizmu. Była to osobistość trudna do jednoznacznej oceny, prowokująca ambiwalentne opinie i określenie jej jako oświeconego Sarmaty wydaje się być dalece trafne. W postępowaniu J.A. Jabłonowskiego, obok pewnych badawczych predyspozycji, zapewne znaczną rolę odgrywała – dziś śmiesząca – rodowa pycha. A jednak powołane przez niego naukowe towarzystwo i to w tak prężnym środowisku jak Lipsk, rzeczywiście utrwaliło u potomnych jego nazwisko. Przy tym inicjatywa jego zaowocowała w sposób trwały nie tylko jako czynnik stymulujący w sferze badań, ale zyskała także rangę polityczną w niemiecko-polskich relacjach.

Udziałem SJ w założeniu Saksońskiej Akademii Nauk w 1846 r. zajął się Gerald Wiemers, historyk i archiwista kierujący Uniwersyteckim Archiwum w Lipsku. W swych wywodach wyszedł od pierwszych projektów kreowania tej instytucji. Posiadanie akademii podnosiło prestiż często mało znaczących włoskich, francuskich, czy niemieckich księstewek. Saksonia stosunkowo późno do nich dołączyła. Dla polskiego czytelnika dywagacje na ten temat są szczególnie pociągające, bowiem niewiele się u nas wie o Saksońskiej Akademii Nauk. Należeli do niej czołowi przedstawiciele różnych dyscyplin Lipskiego Uniwersytetu, którzy jednocześnie byli członkami SJ. Stąd relacje między obu korporacjami, wzajemne, przeważnie personalne, powiązania.

Natomiast Friedhilde Krause, sławistka i bibliotekoznawca, za czasów NRD dyrektor berlińskiej Biblioteki Państwowej, zajęła się reaktywowaniem SJ po długiej, bo trwającej od 1944 do 1978 r. przerwie w jej działalności. Kwestię tę rozpatruje w kontekście starań o zwrot zbiorów Staatsbibliothek ewakuowanych w latach 1941–1944 na dolny Śląsk, a przejętych w 1945 r. przez Bibliotekę Jagiellońską w Krakowie. Znajdowały się wśród nich autografy sławnych muzyków poczynając od Jana Sebastiana Bacha, a na Robertcie Schumannie kończąc. Dochodziła do nich spuścizna po tak wybitnych naukowcach jak Aleksander von Humboldt i szeregu innych osobistości, nie mówiąc już o rzadkich i cennych drukach. To, że znalazły się one w gestii Biblioteki Jagiellońskiej było dla nich szczęśliwym trafem. Gdyby zagarnęła je sowiecka armia i potraktowała jako wojenną zdobycz, to zapewne słych by o nich zaginął, a prof. F. Krause na próżno kołatałaby nie tyle o ich zwrot, co o wieść o nich do dziś. W swym elaboracie relacjonuje przebieg starań o ich odzyskanie, o ich powrót do Berlina, o polskiej opozycji i partyjno-rządowych przetargach. Pośród nich stawiano wtedy postulat odrodzenia SJ¹.

W dziale drugim o polsko-niemieckich związkach kulturowych znajduje się artykuł Tadeusza Lewaszewicza, sławisty i językoznawcy PAN i Uniwersytetu Lipskiego, o nauce języka polskiego w tej uczelni. Pierwsze wzmianki na ten temat pochodzą z 1696 r. kiedy to Aleksander Raphaëli, autor podręcznika gramatyki polskiej dla Niemców, rozpoczął w Lipsku lekcje języka polskiego. W 1721 r. powstało przy tamtejszej wszechnicy Polskie Kolegium Kaznodziejskie, którego celem było doskonalenie studentów teologii w mowie polskiej. Związane z tą problematyką kwestie przedstawił przed laty Aleksander Rombowski² – postulując przy tym konieczność dalszych nad nimi badań. Lewaszewicz omijając tę pozycję swe ustalenia rozpoczyna od lekcji Michała Trotza i Stanisława Nałęcz-Moszczeńskiego, wymieniając jako ich prekursora jedynie Paula Reguza. Uwagę swą skupił głównie na Samuelu Bogumile Lindem (o którego lektoracie już kilkakrotnie pisano) porządkując dotychczasowe o nim wiadomości, kładąc nacisk na jego prace leksykalne, pomijając natomiast dydaktykę. Bolesław Londyński (B.L. Kalina) nadmienia, że w latach 30. XIX

wieku naukę języka polskiego w Uniwersytecie Lipskim prowadził Jan Adam Erdmann. Dopiero po nim zajęcia te przejął Jan Paweł Jordan, do którego odwołuje się Lewaszkiewicz. Czy lektorat polski istniał za czasów Augusta Leskiena i jego następców nadal nie wiemy. W każdym razie prof. Henryk Ułaszyn, który w Lipsku spędził 13 lat i był w stałym kontakcie z tamtejszymi sławistami nic o tym nie wspomina ani w swym dzienniku, ani w memuarach. Widać przeto, iż omawiany szkic posiada szereg luk i niedomówień, że potrzeba napisania historii nauczania języka polskiego w Uniwersytecie Lipskim jest nadal otwarta.

Szkic Piotra Roguskiego został poświęcony Polakom pochowanym na katolickim cmentarzu w Dreźnie. Autor, sławista i historyk w Uniwersytecie Warszawskim i we Frankfurcie n.M. już poprzednio parał się zagadnieniami polskiej emigracji w Niemczech. Dreźnie od czasów królów z dynastii Wettinów uważano za drugą stolicę Polski, a w okresie zaborów za bezpieczną przystań dla politycznej emigracji, miejsce schronienia dla prześladowanych w kraju patriotów. Czasami pozostawali tam na zawsze spocząwszy na „Frydrychszadzkiem” cmentarzu. O polskich na nim grobach pisali: Edward Chwalewik, Eustachy Marylski, Jacek Staszewski, Jan Witkowski. Utrwalali pamięć o osobistościach, których rodziny lub przyjaciele mogli ufundować dla nich nagrobkowe pomniki. Ale zalegli tam przecież także ludzie biedni, choć zasłużeni i warci pamięci, których przykryła tylko darni i piach. Stąd próżno szukać grobu chociażby zmarłego w Dreźnie znanego emigracyjnego wydawcy (w Lipsku) Jana Nepomucena Bobrowicza. Wydaje się, iż dla przyszłego badacza tych spraw punktem wyjścia powinny być rejestry zmarłych, a nie tylko pomniki na frydrychszadzkiej nekropolii, czy rozsiane po memuarach o nich wzmianki.

Witold Kośny, sławista i literaturoznawca w Uniwersytecie Rostockim, stara się ukazać niemiecko-polskie kulturowe powiązania w świetle prac Aleksandra Brücknera, dwukrotnego laureata SJ (w 1878 i 1921 r.). Zarówno z racji swego pochodzenia, jak i późniejszej naukowej kariery zajmował się etnicznym pogramizmem, obustronnie przenikającymi wpływami. Od zarania państwa polskiego istniało silne oddziaływanie na jego kulturę sąsiedzkiej niemczyzny. Podobny zresztą proces zachodził w kierunku odwrotnym choć o znacznie słabszym natężeniu. Brückner z zamiłowaniem śledził ten proces w leksyce. Często wszakże wychodził poza ten krąg, aby badaniami swymi *de facto* objąć całość polskiego życia w ciągu wieków, a także docierać do wpływów słowiańskich na niemieckie nazewnictwo. Kośny – podobnie jak Władysław Berbelicki w Krakowie – traktuje badaną postać z dystansem, ale zarazem z wielkim uznaniem, bo też A. Brückner to była indywidualność wykraczająca poza codzienną miarę.

Kulturowymi związkami Polski z Wiedniem zajął się Roman Taborski, historyk literatury i teatru, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Autor już poprzednio poświęconych tej tematyce publikacji. Jego szkic zawiera historyczny

przegląd polsko-wiedeńskich kontaktów od średniowiecza po czasy współczesne. Oczywiście wobec bogactwa materiału artykuł R. Taborskiego jedynie wypunktowuje ważniejsze w tym procesie fragmenty, jak odsiecz wiedeńska, udział wybitniejszych Polaków w intelektualnym, artystycznym i politycznym życiu Wiednia. Stolica Austrii posiadała wśród mieszkańców znaczny odsetek Węgrów, Chorwatów, Czechów, Polaków. Ci ostatni posiadali w Wiedniu własne czasopisma, szkoły, biblioteki, stowarzyszenia, teatr. Obok polonijnych działaczy pojawiały się też postacie z etnicznego pogranicza jak Franz Theodor Csokor, czy dynastia Forst-Battaglia, stając się ambasadorami polskiej kultury na terenie Wiednia.

Natomiast Helena Flam, profesor socjologii w Uniwersytecie Lipskim podjęła rozważania nad polską literaturą artystyczną ostatniego półwiecza oraz jej odbiorem w NRD, nad wpływami jakie tam wywierała. Autorka zresztą już poprzednio dokonywała podobnych penetracji. Zastanawiając się nad postawami Polaków w czasach „realnego socjalizmu“ wysuwa na czoło ich uwarunkowań katolickie tradycje i romantyzm walk narodowo-wyzwoleńczych. Sytuacja obywateli NRD była znacznie trudniejsza, bo bez marginesu swobody jaki mimo wszystko w Polsce istniał. W rezultacie do NRD nie dopuszczano polskich czasopism i książek. Mimo to pewna ilość polskich wydawnictw tam docierała, co stymulowało tendencje do poznawania języka polskiego, podobnie jak miało to swój wyraz w Czechosłowacji i na Litwie.

Dieter Bing, historyk i politolog, obecnie dyrektor Niemiecko-Polskiego Instytutu w Darmstadt, przejąwszy to stanowisko po drze Karlu Dedeciusie zdecydował się zmodyfikować dotychczasowy program tej instytucji. Jej wyłącznie literackie uwarunkowania pragnie rozszerzyć na takie domeny jak nauka, polityka, gospodarka, stowarzyszenia. Samo wystąpienie dra D. Binga na sesji SJ i zamieszczenie w *Mit Wort und Tat* na ten temat tekstu jest dowodem potwierdzającym te nowe założenia. Wydaje się, że szersze otwarcie na nowe dyscypliny badań i związków, będzie dla Instytutu korzystne.

Osobne miejsce zajmuje laudacja przedstawiająca laureatkę 1999 r. profesora teatroznawstwa w Uniwersytecie Jagiellońskim i okresowo w Mainz – Małgorzatę Sugierę, wygłoszona przez slawistkę i historyka literatury prof. Brigitte Schultze. Laureatka jest znawczynią teatru międzywojennego dwudziestolecia oraz jego stanu po 1945 r. Główna domena jej badań to dramaturgia Sławomira Mrożka i Bertholda Brechta. Właśnie rozprawy z tego zakresu stały się podstawą dla wyróżnienia M. Sugiery nagrodą SJ.

Aneks zawiera akt fundacyjny SJ w przekładzie niemieckim (oryginał spisany był po łacinie), Statut SJ z 1980 r. oraz Regulamin z 1992 r. Znajduje się tam również sporządzone przez Nadinę Sohr i E. Tomicką-Krumrey zestawienie konkursowych, nagrodzonych rozpraw z lat 1770–1943. Może to być dobrym punktem wyjścia dla szczegółowych w tym kierunku badań. Pozycję tę uzupełnia lista laureatów od 1979 do 1999 r. opracowana przez E. Meriana. Po przerwie

spowodowanej politycznymi wypadkami z lat 80-tych proceder przyznawania co dwa lata przez SJ nagród znów podjęto w 1994 r.

Ilustracje zamieszczone w tomie stanowią interesujące uzupełnienie tekstów. Otwiera je reprodukcja portretu J.A. Jabłonowskiego (nie podano nazwiska wykonawcy, ani tego, gdzie się ta podobizna znajduje) i facsimile aktu fundacyjnego Towarzystwa, następnie zaprezentowano kilka medali, którymi wyróżniano laureatów, zdjęcie urny z sercem założyciela SJ, ufundowany przez niego pomnik króla Fryderyka Augusta, fragmenty mapy Polski, fasadę nieistniejącego już pałacu Jabłonowskich w Lipsku, tytułowe karty konkursowych rozpraw.

W sumie omawiana książka stanowi pozycję starannie opracowaną, lecz o charakterze wtórnym. Autorzy z zasady bazują na swych wcześniejszych na wybrany temat publikacjach. Nie pojawia się ani jedna pozycja, która wnosiłaby do naszej wiedzy o SJ nowe, merytoryczne wartości lub bodaj była ich zapowiedzią. Dodajmy, że wydaniu tomu patronowali: Uniwersytet Lipski oraz Fundacja Zakładów Roberta Boscha. W edycji finansowo nie partycypowała strona polska, a powinna. Miejmy nadzieję, że PAN dostrzeże szansę rozszerzenia polsko-niemieckich koneksji, jakie daje współpraca z lipską SJ, tym bardziej, iż w przeszłości dwoje pracowników tej instytucji Towarzystwo wyróżniło swymi medalami.

Przypis

¹ W. K a l i c k i : *Sztuka zagrabiona i sztuka kompromisu*. „Gazeta Wyborcza“ 2001 nr 204.

² A. R o m b o w s k i : *Nauka języka polskiego we Wrocławiu (Koniec wieku XVI–połowa wieku XVIII)*. Wrocław 1960; rozdz. Polskie Kolegium Kaznodziejskie w Lipsku, s. 210–211.

Ryszard Ergetowski
(Wrocław)

Kornel Gibinski lekarz, uczony, humanista. Pod redakcją Teresy B i a ł e k i Ewy P a w ł o w s k i e j . Katowice, Śląska Akademia Medyczna – Biblioteka Główna, 2000, 8°, 177 s., ilustr. Prace Centrum Dokumentacji Dziejów Medycyny i Farmacji Górnego Śląska Nr 5.

Pozycja ta została wydana z okazji 85. rocznicy urodzin Kornela Gibińskiego.

Przypomnijmy sylwetkę Profesora. Kornel Stanisław Gibiński urodził się 7 września 1915 r. w Krakowie. Tam też uzyskał dyplom lekarza w 1939 r. i pracował pod kierunkiem fizjologa Jerzego Kaulbersza, internisty Tadeusza Tempki, kardiologa Aleksandra Oszackiego. Od 1946 r. pracował we Wrocławiu pod kierunkiem internisty Edwarda Szczeklika. Zorganizował i kierował III Kliniką